

Koncepcja "człowieka prudencyjnego"

Dobrosława Lachowicza jako przyczynek do etyki ekologicznej

Koncepcja „Człowieka prudencyjnego"

Dobrosława Lachowicza jako przyczynek do etyki ekologicznej

Wśród podstawowych zagadnień i problemów nurtujących obrońców przyrody ważne miejsce zajmują rozważania dotyczące istoty człowieczego bytu, mówiąc inaczej konstytutywnych cech charakteru osobników należących do gatunku ludzkiego, zwłaszcza zaś - wpływ owych cech na stan środowiska. Jak zachowuje się człowiek w dobie ekologicznego kryzysu, jak zaś powinien, by ów kryzys zdołano przezwyciężyć? Czy w naturę ludzką wpisane są zachowania destruktywne wobec przyrodniczego ładu, czy też są one jedynie następstwem egzystencji w warunkach, które charakteryzują się brakiem częstych i dostatecznie głębokich relacji ze światem natury, w warunkach ery technologicznej? Jaki powinien być człowiek przyszłości, jeśli chcemy powstrzymać rabunkową eksploatację ekosystemu ziemskiego? Czy należy - o ile to w ogóle możliwe - dążyć do stworzenia jakiegoś doskonałego Nowego Człowieka Ekologicznego, czy też raczej odszukać w codziennych, zwykłych ludzkich postawach takie elementy, które z punktu widzenia dążeń do zachowania bioróżnorodności są niezwykle cenne, następnie zaś za pomocą oddziaływania na instytucje i struktury organizacyjne społeczeństwa dążyć do stworzenia im należytych warunków rozwoju i realizacji?

Na wiele z postawionych tutaj pytań teoretycy ruchu ekologicznego wypracowali sporo - niejednokrotnie sprzecznych ze sobą - odpowiedzi. Nie wdając się w tym miejscu w ocenę poszczególnych stanowisk, chciałbym zaprezentować koncepcję *homo prudens* - człowieka prudencyjnego, autorstwa Dobrosława Lachowicza, aby czytelnicy sami mogli ocenić, na ile zawarte w niej wskazówki są warte uwagi ze względu na tworzenie moralnego - przekonania o konieczności rewizji dotychczasowej postawy człowieka wobec natury i jej praw. Autor dochodzi w swych rozważaniach do konstatacji, iż warunki w jakich znalazły się zbiorowości ludzkie u progu XXI są szczególne. Pisze on, iż *„Świat współczesny określamy /.../ bowiem jako zupełnie odmienny od tego, jakim był on niegdyś. Mamy dziś do czynienia ze współzależnością naszych ludzkich spraw, ludzkich losów w skali globalnej. Myślenie egoistyczne o sobie w mikroskali, choć nadal charakteryzuje większość mieszkańców globu ziemskiego, musi się przeistoczyć w myślenie globalne, albowiem samo życie obiektywnie ten stan rzeczy wymusza. Działalność człowieka w jednym punkcie naszego globu nie jest dziś obojętna dla życia w innym miejscu kuli ziemskiej. Globalizacja - problemów człowieka /.../ jest zatem charakterystycznym rysem życia współczesnego”*.

Zdaniem Lachowicza wspomniana globalizacja rozpatrywana powinna być w trzech wymiarach:

- związanym z uniwersalnym zasięgiem oddziaływania spektakularnych osiągnięć technicznych (w ich pozytywnych i negatywnych aspektach),
 - będącym wynikiem lekkomyślnego i krótkowzrocznego stosunku człowieka wobec środowiska naturalnego, czego efektem jest postępująca degradacja biosfery w miarę rozwoju cywilizacyjnego,
- Koncepcja "człowieka prudencyjnego"**
Dobrosława Lachowicza jako przyczynek do etyki ekologicznej

które to zjawisko jest zanegowaniem optymistycznych wizji rozwoju i wskazaniem na cenę, jaką przyszło zań zapłacić,

- związanym z prognozowanymi katastrofami o naturalnym lub będącym następstwem ludzkiej działalności podłożu (trzęsienia ziemi, erupcje wulkanów, powodzie, katastrofy atomowe, przedostawanie się do środowiska dużych ilości toksycznych substancji, etc.).

Nagromadzenie się zarysowanych tu pokrótce zagrożeń i niebezpieczeństw skłania autora omawianej koncepcji do stwierdzenia, że człowiek współczesny traci wraz z upływem czasu zdolność dostatecznej identyfikacji z własnym gatunkiem (a co dopiero mówić o gatunkach innych...) oraz umiejętność przewidywania odległych skutków teraźniejszych praktyk i zamierzeń. Ów wykorzeniony z własnej wspólnoty gatunkowej oraz krótkowzroczny homo sapiens w coraz mniejszym stopniu jest zdolny do powstrzymania destruktywnych procesów, w coraz większym zaś do ich kumulacji i przyspieszenia.

Dobrosław Lachowicz uważa jednak, że nie możemy sobie pozwolić na porzucenie troski o przyszłość i odpowiedzialności za przetrwanie ziemskiego ekosystemu w stanie umożliwiającym człowieczą egzystencję. Co więcej sądzi, iż stopień tej odpowiedzialności musi wzrastać wraz z rozwojem cywilizacyjnym, a więc ostrożność cechująca postępowanie rodzaju ludzkiego winna być proporcjonalna do mocy stworzonego przezeń arsenału technologicznego i środków oddziaływania na środowisko naturalne (podobną tezę postawił również Hans Jonas).

Niezwykle istotnym zadaniem, wręcz swoistą koniecznością dziejową, jest próba rozpoznania pośród czynników określających całokształt człowieczego postępowania takich elementów, których uwypuklenie i wzmocnienie mogłoby w istotnym stopniu przyczynić się do zmiany relacji na płaszczyźnie człowiek - Przyroda. „*Idzie tu - pisze Lachowicz - o koncepcję człowieka stawiającego sobie pytanie, jak żyć, aby przeżyć, przetrwać, a nie pytanie, jak żyć w ogóle*”. W sytuacji kryzysowej, a więc szczególnej, konieczne są równie szczególne środki zaradcze, a zatem autor omawianej koncepcji skupia się nie tyle na tworzeniu jakiejś uniwersalnej, ponadczasowej wizji człowieka (choć sądzę, że traktowanie jej w taki właśnie sposób nie byłoby bezzasadne), co raczej na odpowiedzi dotyczącej pytań implikowanych przez warunki niecodzienne, czyli na takich aspektach natury ludzkiej, które w obliczu nadciągającej katastrofy nabierają nowej, pożądanej wymowy.

Lachowicz nie projektuje doskonale dopasowanego do wyjątkowej sytuacji i jej wyzwań nowego człowieka ekologicznego supermana, który zdoła sprostać wszystkim wymogom i ograniczeniom nakładanym nań przez nieeliminowalne czynniki sytuacyjne. Uważa natomiast, że jedyne czym możemy się zająć, to wyakcentowanie w praktyce społecznej i rzeczywistości kulturowej takich elementów ludzkiego zachowania, jak: ostrożność, czujność, przezorność, profilaktyka, trzeźwy realizm, zdrowy krytycyzm, odpowiedzialność i instynkt polityczny. Cechy takie, zakodowane w istocie zachowań ludzkich, zostały przytłumione na skutek potężnej presji stosunków społecznych i osiągnięć technologicznych rozwiniętej cywilizacji przemysłowej. Są one jednak stare jak świat, o czym świadczy ich obecność we wszystkich dawnych systemach etyczno-moralnych powstałych w toku kształtowania się kultury, dlatego też nie chodzi o wynalezienie, lecz o restaurację, przywrócenie świetności tym wartościom, które składają się na rdzeń osobowości *homo prudens* - człowieka prudencyjnego, stojącego przed wyzwaniem epoki kryzysowej.

Podobnie problem wyartykułowania nieco zapomnianych zasad i wartości towarzyszących człowiekowi we wszystkich niemal cywilizacjach i kręgach kulturowych postrzega Ernst Friedrich Schumacher, który pisze: „*Nikłe jest prawdopodobieństwo, że człowiekowi XX wieku dane będzie odkrycie prawdy, której nie odkryto już przed nim. W tradycji chrześcijańskiej, tak jak i w innych wielkich tradycjach ludzkości, prawda opisana została w kategoriach religijnych, w języku, który stał się niemal niezrozumiały dla większości współczesnych. Język ten można jednak przetłumaczyć nie*”

naruszając ujętych w nim prawd. Uczyniło to wielu współczesnych pisarzy. W całej tradycji chrześcijańskiej nie ma chyba bardziej odpowiedniej nauki niż wspaniale subtelna i realistyczna doktryna Czterech Cnót Kardynalnych prudentia, justitia, fortitudo i temperantia (roztropność, sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie - red.). Znaczenie słowa prudentia, które określa cnotę nazywaną matką wszystkich pozostałych cnót - prudentia dicitur genitrix virtutum - nie jest tożsame z potocznie używanym pojęciem ostrożności. Prudentia oznacza przeciwieństwo małostkowej, małodusznej, wyrachowanej postawy życiowej, dostrzegającej wartości jedynie w tym, co obiecuje natychmiastowe utylitarne korzyści". Lachowicz, podkreślając niezwykle istotne znaczenie owych cnót w chwili obecnej pisze, iż „.../ ostrożność i czujność w działalności człowieka nabrały cech dystynktywnych i bardzo ważnych w cywilizacji technicznej, tak w stosunkach międzyludzkich, jak i w oddziaływaniu człowieka na środowisko przyrodnicze, szczególnie w drodze rozbudowy i stosowania środków technicznych. Cechy te, ważne, choć mniej akcentowane w starożytności, swoiście rozumiane w doktrynie chrześcijańskiej w przeszłości, osiągają wartość dominanty w życiu człowieka współczesnego".

Wśród podstawowych zadań człowieka prudencyjnego wskazać należy rozpropagowanie przekonania, iż egzystencja ograniczona jedynie do hołdowania rosnącym zachciankom konsumpcyjnym oraz krótkowzroczny optymizm (lecz także wykluczający możliwość sanacji skrajny pesymizm) nie są wartościami, które byłyby adekwatne do wyzwań sytuacji kryzysowej, a w dodatku nie licujące ze wspaniałą, twórczą przeszłością rodzaju ludzkiego. Jednak nie koniec na tym, bowiem Lachowicz zauważa - słusznie skądinąd - że nie wystarczy samo rozpropagowanie określonych przekonań i ich przyswojenie przez odbiorców, gdyż aby rzeczywiście dokonała się istotna zmiana, konieczne są realne działania i wytężone wysiłki. *Homo prudens* nie jest osobnikiem teoretyzującym do woli i zachęcającym do podobnego wysiłku innych, lecz człowiekiem dającym przykład swoim postępowaniem, tj. wyborem takich metod i sposobów aktywności, które charakteryzują się umiarkowaniem, przezornością, minimalizowaniem strat, zapobieganiem tzw. skutkom ubocznym, dalekowzrocznością i daleko posuniętym krytycyzmem. Człowiek prudencyjny stara się unikać popadania w skrajności i choć „nie unika odpowiedzialności za swe czyny, to jednak dąży świadomie do maksymalnego ograniczenia sytuacji pułapek, pociągających do zbędnej odpowiedzialności”. Podejmując decyzje dokładnie waży racje przemawiające „za” i „przeciw”, nie lekceważy pochopnie głosów oponentów, nie poddaje się presji ze strony otoczenia, jednak cechujący go nonkonformizm nie oznacza lekkomyślności i bezrefleksyjnego postępowania. Przyświecająca mu idea, jaką jest prudencyjność, tyleż wspólnego co z konserwatyzmem i zachowawczością posiada jednocześnie z orientacją na przyszłość i skłonnościami innowacyjnymi: ani stagnacja, ani bezmyślny pęd ku nieznanemu nie stanowią ideałów, ku którym skłaniałby się *homo prudens*. Jednak - podkreślam to raz jeszcze - dominującą jego cechą jest ostrożność i roztropność, innymi słowy jest to człowiek, któremu „nie o słynną mądrość po szkodzie chodzi, a o mądrość przed jej wystąpieniem”.

Remigiusz Okraska